CZĘŚĆ VIII. № 89. ROK 4 (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze Informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna* 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{19}{31}$ Grudnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{18}{30}$ *Grudnia.*

Przez roskazy dzienne Cesarskie, z d. 12 b. m. Dežurny Sztab-oficer korpusu gwardyi, pułkownik pułku grenadyerów gwardyi *Miasojedow*, mianowany zostaje Jenerał-majorem i Naczelnikiem Sztabu Korpusu Inżenierów Dróg Kommunikacyj, na miejsce Jenerał-majora *Warencow*, który, na własną proźbę, dla słabości zdrowia i domowych okoliczności, 13 b. m. otrzymuje zupełne uwolnienie z mundurem i pensyą trzeciej części rocznéj gaży, według prawa—12 b. m. liczący się w jezdzie pułkownik *Dziewoński*, dla słabości zdrowia również otrzymuje uwolnienie, s pensyą całkowitéj gaży—Kapitan batalionu załogi Modlińskiéj *Kalinowski*, mianowany majorem, i dowodzcą batalionu załogi Warszawskiéj.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z dnia 12 b. m. dany, na przedstawienie Rady orderu Ś. Włodzimierza, mianowani zostali kawalerami tegoż orderu, za wysługę przeszło trzech ustanowionych zakresów w urzędach od wyboru szlachty zależących, następni urzędnicy: Radzcy honorowi, Marszałek powiatu Wasilkowskiego, w gub. Kijowskiéj, Józef *Rulikowski*—Sędzia powiatu Siebieżskiego, w gub. Witebskiéj, Alexy *Talwiński*, Deputat Podolskiego Szlacheckiego Zgromadzenia Andrzéj *Pernowski;* Assesor Sądu powiatowego Uszyckiego, tejże gub. Wiktor *Łonżyński;* Sekretarze Zgromadzeń Szlacheckich: Mińskiego Jerzy *Kobyliński* i Grodzieńskiego Piotr *Simonowski*, i Sprawnik ziemski Wileński Michał *Wędziagolski*— Assesor Wileńskiéj Izby Sądu Kryminalnego, Sekretarz gubern. Adam *Dauksza*—Niemający rang, Marszałkowie: Gubernijalny Wołyński, Szambelan Dworu Marcyan *Inogorski-Leńkiewicz;* powiatów w tejże gubernii: Nowograd-Wołyńskiego Jan *Żeromski*, Owruckiego Józef *Małachowski*, i Starokonstantynowskiego Kazimierz *Knol*—Prezydenci Izb Sądu Cywilnego: Wileńskiéj Józef *Syruć* i Grodzieńskiéj Mikołaj *Wolski*—Deputaci Zgromadzeń Szlacheckich: Podolskiego Wincenty *Kłopotowski*, Wołyńskiego Konstantyn *Izbicki* i Witebskiego Antoni *Rodziewicz*—Sędziowie Sądów powiatowych: w gub. Wołyńskiéj: Zasławskiego Józef *Lisiecki* i Dubieńskiego Ignacy *Dubiski*—w gub. Wileńskiéj, Wileńskiego, Szambelan Dworu J. C. M. Telesfor *Burba*—w Podolskiéj gub. Latyczowskiego Wincenty *Puchalski*, Uszyckiego Antoni *Krakowski*, Bracławskiego Andrzej *Szumowiecki*, i w gub. Grodzieńskiéj, Nowogrodskiego Nikodem *Kiersnowski*—Członek niezmienny Witebskiéj Kommisyi Żywności Kajetan *Dobiszyński*—Assesorowie: Wileńskiéj Izby Cywilnéj Anastazy *Masłowski;* Sądów powiatowych: Wileńskiego, Stanisław *Drzewicki* i Kamienieckiego, w Podolskiéj gub. Jerzy *Gorski* — Sekretarz Zgromadzenia Szlacheckiego Wołyńskiego Michał *Alexandrowicz*—w gub. Witebskiéj, Ziemski Sprawnik pow. Lepelskiego Jan *Stefanowski*, — Byli Chorążowie powiatów gub. Kijowskiéj: Zwienigorodzkiego Ignacy *Krzeczkowski* i w Podolskiéj Kamienieckiego Felix *Bocheński*—byli Podkomorzowie powiatów: w gub. Witebskiéj Połockiego Jan *Mieduniecki* i w Mohylewskiej Sieńskiego Józef *Bohuszewski*—byli Sędziowie Sądów powiatowych: w gub. Wołyńskiéj Nowogradwołyńskiego Walenty *Fiszer*, i w Witebskiéj Dynaburskiego Jan *Szreders*, i były powiatowy Połocki Pisarz Piotr *Swirszczewski*.

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

5 *b. m.* Zostający przy Noworossyjskim i Bessarabskim Jenerał-Gubernatorze, liczący się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radzca Stanu *Marini*, podniesionym zostaje do stopnia Rzeczyw. Radzcy Stanu.

6 *b. m.* Jenerał-Gubernator Irkutski i Jenisejski Radzca Tajny *Ławiński*, na własną proźbę, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu i mianowany zostaje Senatorem—na miejsce jego Jenerał-Gubernatorem mianowany Jener-porucznik *Sulima*. Zostają mianowani: *tegoż dnia*, liczący się w jezdzie Jen.-porucznik hrabia *Sivers*, Senatorem—Sprawujący obow. Dyrektora ogólnej Kancelaryi Ministra Skarbu Radzca Stanu *Kniażewicz*, Rzeczywistym Radzcą Stanu i Dyrektorem tejże —Sprawujący obow. Gubernatora Cywilnego Simbirskiego Radca Stanu *Zagriażski*, tamecznym Gubernatorem—Rzecz. Radzca Stanu baron Karol von-der-*Osten-Sacken*, Vice-Dyrektorem Departamentu Azyatyckiego w Min. Spraw Zagr. na miejsce Radzcy Stanu *Ustinow*, któremu długo trwająca słabość zdrowia dotąd

przeszkadza do objęcia tego urzędu i który pozostaje w wiedzy tegoż Ministerstwa; Departamentem zaś wspomnianym ma, jak przedtém, zarządzać Senator Rodofinikin— Pomocnik Kuratora Okręgu Charkowskiego, Radzca Kol. hrabia *Panin*, Radzcą Stanu — Urzędnik Kancelaryi Namiestnika Królewskiego w Królestwie Polskiém, Radzca hon. *Korostowcow*, Assesorem Kollegialnym.

7 *b. m.* Poczmistrz Berdyczewski, Radzca hon. *Mina*, podniesiony zostaje do stopnia Assesora Kollegialnego.

10 *b. m.* Członek Komitetu Stadnictwa w Rossyi, Rzeczyw. R. Stanu Mikołaj *Łunin*, mianowany Sprawującym obow. Koniuszego Dworu.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 6 b. m. za gorliwą służbą mianowani kawalerami orderów: Orła Białego: Radzca Tajny, W. Mistrz Obrzędów, hrabia *Woroncow-Daszkow* — Jen.-Porucznik, Podskarbi Rossyjskich Cesarsko-Królewskich Orderów *Kryżanowski* — Naczelnik 8 dyw. pieszéj Jen.-porucznik *Bartholomej* 1 — Sprawujący obow. Naczelnika artylleryi czynnéj armii Jen.-porucznik *Gillenschmidt* — i Jen.-adjutant, Jen.-porucznik, Jen.-Kwatermistrz czynnéj armii *Berg* — Ś. Anny 1 klassy s koroną, Wojenny naczelnik Województwa Sandomirskiego Jen.-major *Buschen* i Ś. Anny 1 klassy, Jenerał-majorowie: *Chrystiani* i Naczelnik 2éj dywizyi artylleryi *Fedorenko* 1.

Ukazy Rządzącego Senatu.

1) 7 *b. m.* (S 1 Dep.) Iż Ukazem Cesarskim, z d. 26 Paźdz. b. r. danym do P. Ministra Wojny, Inspektorowi osiedlonéj jazdy, Jenerałowi jazdy hrabi Wittowi, nadaną została, we względzie oddawania podkomendnych pod sąd i zatwierdzania wyroków, władza Dowodzców oddzielnych korpusów w czasie pokoju, i że, skutkiem tego, władza udzielona Dowodzcom 1 i 2 korpusow odwodowych i Zbornego jazdy, którzy podchodzą pod ogólne zwierzchnictwo hrabi Witta, została cofnioną.

2) *tegoż dnia.* (Z Ogóln. Zgrom. trzech pierwszych Dep.) «Po wysłuchaniu wyciągu s toczącéj się sprawy, we względzie ustanowienia nowych prawideł uwalniania osób niedostatnich od opłaty poszlin processowych i appelacyjnych i od używania papieru stęplowego w gubernijach od Polski wcielonych, Senat znajduje: 1) Że wprowadzenie prawa ubóstwa, w przedmiocie opłaty stępla i poszlin aktoratowych, jakkolwiek pożądane, spotka wielkie trudności w wykonaniu a nadewszystko pomnoży liczbę spraw po sądownictwach i sprawi znaczny uszczerbek w dochodach skarbowych, nie tyle s powodu osob prawdziwie niedostatnich, ile przez tych, którzy z ich prawa niesłusznie korzystać zechcą. — 2) Że z liczby osób mających procedera, niewielu jest tak ubogich, iżby nie byli w stanie zapłacić za kilka arkuszy stęptowego papieru, tym więcej, że, po ukończeniu sprawy, wydatki na papier takowy, spadają na winnych, skąd, ubogi, wygrywający sprawę, nie tylko nie podpada opłacie poszlin stęplowych, lecz może jeszcze otrzymać zwrot kosztu, na papier wyłożonego; jeżeli zaś przegra, w takim razie uzyskanie od niego opłaty może być podciągnioném pod prawidła o należnościach, których skarb niema nadziei odebrać i 2) iż Ukazem Rządzącego Senatn 27 Lutego 1824 ogłoszono już powszechnie, że osoby, używające praw ubóstwa, nie mogą być, z mocy praw istnących o papierze stęplowym, uwolnionemi od użycia jego w swych sprawach, jedno w tych razach, gdzie pozwolono używać prostego, zamiast stęplowego, papieru, i które są określone w 43 artykule Ukazu 24 Listopada 1821 roku. S tych uwag, ogólne Zgromadzenie Senatu, zgodnie z opinią P. Ministra Skarbu, postanawia zalecić powszechnie, iżby władze, w razie jeżeli opłata za papier stęplowy spada na osobę niedostatnią, nie mającą środków do jéj uskutecznienia, przedstawiały lub zalecały komu należy o zupełném jéj darowaniu.»

3) *tegoż dnia.* (s tegoż Depart.) Na przedstawienie P. Ministra Spraw Wewnętrznych we względzie zapewnienia środków wyżywienia mieszkańców w guberuijach Smoleńskiéj, Witebskiéj i Mohylewskiéj, i na zdanie Komitetu PP. Ministrów, Cesarz Jmć w d. 25 Paźdz. b. r. raczył roskazać co następuje: 1) Wypłaty pożyczek, postąpionych ze Skarbu w 1822 i 1823 latach, s powodu owczesnych nieurodzajów, zawiesić na lat trzy, licząc od dnia niniejszego postanowienia. 2) Wypłaty pożyczek zaciągnionych w Banku Pożyczkowym, Radach Opiekuńczych, (Lombardach) i Izbach Powszechnej Opieki odłożyć na czas dalszy, podług zasad, na jakich ta ulga została udzieloną dla innych guberuij, przez postanowienie Komitetu Ministrów z d. 10 Września b. r. — 3) Gdy nagromadzenie się w następnym czasie znacznych na raz jeden należności może bardziej jeszcze nadwerężyć mienie obywateli, którzy teraz, s powodu nieurodzaju ucierpieli, i stąd odkład wypadającéj teraz wypłaty do jednego ogólnego terminu wyjść może na własną ich szkodę, przeto, pod szczególną odpowiedzialnością zaleca się Gubernatorom, iżby świadectwa do otrzymania odkładu pożyczek bankowych wydawane przez nich były z jak największą bacznością i nie inaczej, jak po dokładném przeświadczeniu się, że proszący o takową ulgę rzeczywiście bez niéj obejść się nie może.»

4) *tegoż dnia.* (s tegoż Depart.) O odkładzie wypłaty pożyczek obywateli Pskowskiéj gubernii.

5) *tegoż dnia.* (s tegoż Dep.) Z ogłoszeniem iż P. Minister Skarbu postanowił na rok przyszły 1834 pozostawić tenże sam kurs złotej i srebrnej monety, w dozwoloném wnoszeniu do skarbu wszelkich podatków i wypłat, oprócz długowych, jaki był przepisanym na rok 1833, a mianowicie: *po trzy ruble siedmdziesiąt pięć kopiejek assygnacyjnych za rubel w złocie*, a po *trzy ruble sześćdziesiąt kopiejek assygnacyjnych za rubel w srebrze*, bez różnicy między grubą a drobną srebrną monetą.

6) 8 *b. m.* (s tegoż Dep.) O rosciągnieniu na korpus służby Dróg Komunikacyj mocy ustawy o wydawaniu pensyj inwalidnych, oficerom tego korpusu, biorącym dymissye.

(Dalsze Ukazy, dla braku miejsca, odkładają się do następnego N.)

— W gubernii Wołyńskiéj nie było dotąd oddzielnego zakładu wychowania młodzi duchownéj, Greko-unitskiéj. Przychylając się do zdania Kollegium Duchownego Grekounitskiego, Cesarz Jmć raczył roskazać: iżby przy Klasztorze Mieleckim, w Kowelskim powiecie, była założona Duchowna powiatowa szkoła, na jednakowych zasadach z innemi podobnemi szkołami. W nowym tym zakładzie postanowiono utrzymywać na całkowitym koszcie Klasztoru 20*stu* uczniów, dzieci najuboższych duchownych, Grekounitskiego obrządku, osób.

Z rozrządzenia Duchownego Kollegium szkoła w Mielcach, opatrzona we wszelkie potrzebne pomocy, otwartą została na początku zeszłego Września.

— Do Petersburga przybyli: 1 2b. m., z Wyszniego-Wołoczka, Jener.-porucznik *Swieczin;* z Moskwy, Senator *Pejker* i Jenerał-major *Chowen;* — 14*go*, z Głuchowa, Inspektor fabryk prochowych Jenerał-por. *Schulman* 1; z Wilna, Grodzieński Cywilny gubernator Jenerał-major *Murawjew.* Wyjechali: 12*go*, do Niżnego Nowgorodu, dymiss. Jenerał-major *Naryszkin;* do Porchowa, Jen.-maj. *Szirmann* 1;—13*go*, do Starej Russy, Jenerał-major *von-Fricken.* *(G. P.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 13 *Grudnia.* Mowią, iż Król Jmć zamyśla o wyniesieniu kilku parów Irlandskich na godność xiążąt; między innémi wymieniają margrabię Wellesley, magrabię Lansdowne i hrabię Fitzwillam; pierwszy ma otrzymać tytuł xięcia Dublinu, drugi xcia Kerry, trzeci xięcia Rockingham.

— Wczora parlament na nowo, ze zwykłémi formalnościami, odroczonym został i ostatecznie na dzień jego zebrania się dla narad wyznaczono 4 Lutego 1834 roku.

— Umowa zawarta przez rząd nasz z angielsko-amerykańską kompaniją względem kupna gruntów, témi właśnie dniami podpisaną została. Ziemie kompanii ustąpione położone są we wschodniej części Niższej Kanady, w odległości około stu mil ang. od Montréal i Thee-Rivers. Wiosną kompanija rospocznie szczegółowe ich zbywanie emigrantom angielskim.

— Dowiadujemy się z otrzymanej z Rio-Janeiro gazety *Correo-Official*, pod d. 8 z. Października, iż młody Cesarz, Don Pedro II, wpadł był 5 t. m. w gwałtowne konwulsye, okazujące symptomata zapalenia mozgu, i stan jego do tego stopnia był niebespiecznym, iż uznano za potrzebną ogłaszać regularne bulletyny. Ostatniej atoli daty niebespieczeństwo było już minęło, i Cesarz złożony był tylko silną gorączką.

— Sir John Milley Doyle, z siedmią lub ośmią innémi oficerami służby don Pedra, przybył właśnie z Lizbony do Liverpool, w celu skupienia potrzebnych dla wojska konstytucyjnego koni. Ze swojej też strony tutejsi agenci dony Maryi otrzymali podobnież zlecenie zakupienia 800 koni, tudzież strzelb, szabel i wszelkich innych rynsztunków potrzebnych dla gwardyi narodowej portugalskiej. Sir J. M. Doyle kupił nadto dla don Pedra piękny statek parowy, na którym niebawem do Lizbony odjedzie, ze 400 belgami, którzy się do służby dony Maryi zaciągnęli.

— Przybyły do Falmouth statek parowy *Confiance* przywiózł nam ostatnie wiadomości z Lizbony, dochodzące 3 b. m. Zdaje się, iż dotąd nie zaszło żadnej zmiany w położeniu obu wojsk nieprzyjacielskich; a chociaż wiedziano o wszczęciu, za pośrednictwem wysłanego do głównej kwatery don Miguela pułkownika Hare, układów w celu zakończenia całej sprawy w sposobie ugodliwym, nie miano dotąd żadnych pewnych wiadomości o skutku tych przełożeń.

— W jednym z umieszczonych w gazecie *Times* prywatnych listów z Lizbony, z d. 3 Grudnia, czytamy: «Szczęśliwy obrót interesów na wyspach przylądka Zielonego, zachęcił rząd do wysłania nowej wyprawy przeciw Maderze, która niebawem stąd odpłynie.»

— W *Courrier* między innémi najnowszej daty doniesieniami z Lizbony czytamy: «Don Pedro z admirałem Napier znowu tu wrócili. Za pośrednictwem ciągle przybywających tu z obozu don Miguela zbiegów, jenerał Saldanha dowiedział się, iż nieprzyjaciel poczyna myśléć o nowej przeciw nam wycieczce, i dla tego właśnie uznał za rostropną skupić bardziej swoje wojska które dotąd w małych oddziałach dokoło Santarem były rosproszone i zajął na nowo dawne swoje stanowiska podle Cartaxo. Przybyli jednakże z Santarem do Lizbony ludzie zapewniają, iż wcale nie jest do prawdy podobną iżby don Miguel o wycieczkach myślał, gdy siły jego ostatniemi czasy nader się zmniejszać poczęły. Całe jego wojsko wielki cierpi niedostatek chleba, a rozdawane mu mięso i fasole nie mogą go zastąpić. Dotąd wojsko to utrzymywało się szczególniej z rabunku okolic Santarem; lecz teraz gdy i ta ostatnia droga została ścieśnioną, nie pozostaje don Miguelowi żadnego ratunku prócz zawarcia pokoju lub ustąpienia z miasta. W tym ostatnim względzie donoszą już z Villafranca, iż migueliści poczęli ustawiać na rzece mosty, i twierdzą nawet iż znaczna część wojska Królewskiego całkiem się już przez Tag przepprawiła do Alentejo, tak, iż w Santarem pozostaje tylko 6,000 piechoty i około 4,000 jazdy. Jeńcy wojenni zmuszani są w tém ostatniém mieście do robót około warowni.—O don Carlosie dowiadujemy się, jakoby pokuszenie wtargnienia do Braganza nie powiodło mu się, i jakoby nakoniec postanowił udać się morzem do Bilbao. Lecz s tego właśnie powodu uzbrojono w Vigo dwa okręty wojenne, które dla zagrodzenia mu drogi, u brzegów tamecznych krążyć mają.

Paryż 13 *Grudnia.* Królowa Jmć ofiarowała summę 120,000 franków, na rozdanie ubogim stolicy i miast Lyonu, Bordeaux, Toulouse, Marsylii, Nantes, Nancy, Dijon i Châlons.

Hiszpanija. W gazetach angielskich czytamy następujący list z Madrytu z d. 29 z m. «Położenie P. Zea w niczém się nie zmieniło, jednakże xżę de San Fernando codziennie jest tu oczekiwanym. Xżę ten jest człowiekiem słusznym i wielkiej u narodu powagi, lecz nieszczęściem talenta nie odpowiadają innym jego dobrym przymiotom, i wątpliwą jest: czyli, przy najlepszych chęciach, Hiszpaniję, w dzisiejszém trudném jej położeniu, uratować potrafił. Zdaje mi się nawet, iż zapaleni liberaliści, najmocniej nastający o postawienie go na czele rządu, czynią to tylko w nadziei na słabość jego charakteru, spodziewając się sami rządzić pod jego imieniem. Nader smutna iż między ludźmi sumiennémi i pełnémi dobrych chęci całkiem zbywa w Hiszpanii na talentach; ludzie zaś talentów pełni, których nie mało skąd inąd liczymy, rzadko słyną z sumienności. P. Torrena, którego zdolnościom nikt nie może przeczyć, zostawił nieszczęściem s powodu ostatniej pożyczki kortezów, nader niemiłe wrażenie i uprzedzenie przeciw przyszłej jego polityce. Do największych też trudności w obecném położeniu Hiszpanii, należy nieograniczona władza i dyktatorski prawie wpływ jenerał-kapitanów w prowincyach. Katalonija rządzi Llander, który jest raczej Wice-Królem niż jenerał-kapitanem, i którego władza jest prawie nieograniczoną.—Tak się też rzeczy we wszystkich innych prowincyach mają, i przychylność Jenerał-kapitanów ku sprawie Królowej zostaje w stosunku prostym wielkości użyczonej im władzy. Że interesa Królowej wezmą górę, o tém bynajmniej nie wątpię; lecz

wojna domowa bynajmniej nie jest jeszcze ukończoną, pomimo porażki xiędza Merino i zajęcia Bilbao. Junta zebrana w Morella utrzymuje się ciągle w Królestwie Walencyi, i po wielu innych prowincyach trwają cząstkowe powstania, które ciągle rząd w trwodze utrzymywać będą, dopóki ten ostatni stałego charakteru nie przybierze. — Jednem z najmylniejszych wyobrażeń, które każdy do Hiszpanii s sobą przywozi, jest wyobrażenie o utrzymywaniu się podziśdzień dawnej przewagi zakonników w tym kraju. Powaga ta, w oświeceńszych przynajmniej prowincyach, całkiem już znikła i upadła, jak s czasem upadają wszelkie nadużycia, przez własne zbytnie wygórowanie. Za dowód tego przytoczyć mogę, iż klasztor franciszkański, jeden z najpiękniejszych w całym Madrycie, którego Przeorem był niegdyś znany ojciec Cyrillo, i który przed 50 laty liczył do 500 zakonników, od trzech lat zaledwie ich ma 50, która to liczba dzisiaj jeszcze bardziej zmniejszyć się musiała. Dawniej wystarczało 10 kwestarzy na opatrywanie całego takiego klasztoru we wszystkie potrzeby; dzisiaj każdy z mnichów dla siebie kwestować musi, co jednakże wszystko, bez wsparcia corocznie otrzymywanego od klasztorów tegoż zakonu w Havannah, zaledwieby wystarczyć mogło na ich utrzymanie. Za panowania francuzów większa część mnichów została, bądź na własne żądanie, bądź z musu, od ślubów zakonnych uwolnioną, i okazała poźniej tak widoczne do swobod swoich przywiązanie, iż bardzo nie wielu z ich liczby do klasztorów wróciło. Trudno też dziś niezmiernie o nowicyuszów. Cały dzisiejszy stan mnichów w Hiszpanii porównaćby można do klasztornych ruin Saragossy, które za najmniejszém wstrząśnieniem upadkiem grożą. Pobór dziesięcin staje się tu, niemniej jak w samej Irlandyi, powodem do nieustannych sporów, które się najczęściej kończą zupełném ich odmówieniem, gdy lud tutejszy wcale nie jest od Irlandskiego bogatszym. Stare formy religijne utrzymują się jedynie skutkiem dawnego zwyczaju; a chociaż pobożne obrazy pokrywają jak dawniej ściany wszystkich domów, znacznie się jednak w sercach ludu dawna ich powaga zachwiała. Na przypadek zajścia w Madrycie najmniejszych rewolucyjnych poruszeń, jak tego częste odezwy P. Zea Bermudez lękać się pozwalają, wyrodziłaby się też niechybnie reakcya przeciw stanowi duchownemu, a przykład stolicy znalazłby bezwątpienia naśladowców w najodleglejszych prowincyach. Duchowieństwo nie ma dziś za sobą żadnego stronnictwa: ani grandów, którzy, pomimo politycznej swéj ciemnoty, wzdychać poczynają do rzeczywistszego znaczenia; ani klassy średniej, wrodzonej nieprzyjaciółki stanu duchownego, na którego zwaliskach własną powagę ugruntować pragnie; ani nawet klassy najniższej, która jakby przeczuwać poczyna, że dawnemu fanatyzmowi nędzę swoję winna.» i t. d.

Nauplija 11 *Listopada*. (Z listu prywatnego.) Podczas mojej nieobecności zaszły tu ważne wypadki. Pierwsi i niegdyś najpotężniejsi naczelnicy naszych sił zbrojnych zostali dla intryg swoich uwięzieni, i siedzą dotąd częścią w Itschkale, częścią w Burdżi. W ich liczbie zatrzymany został i Grivas, po nader krótkiej wolności, któréj dopiéro od 4 Sierpnia używać począł, uznany za niewinnego po pięciomiesięczném uwięzieniu Ostatniemi dniami liczbę uwięzionych zwiększył jeszcze, Gennaos, syn Kolokotroniego a szwagier Zavellas. Osoby które Królowi w ostatniej jego podróży towarzyszyły zapewniają, iż młody monarcha— który wszędzie chciał radość i pociechę zwiastować — w Karytene znajdował się na obiedzie u syna Kolokotroniego w tej właśnie chwili, kiedy ten ostatni odebrał wiadomość o uwięzieniu swojego ojca. Wprawiony w osłupienie tą wieścią, udał się on do pośrednictwa przytomnego Króla, który starał się go uspokoić, zaręczając, iż ojcu jego nic się niesprawiedliwego stać niemogło ani stanie. Nie wiadomo czyli Gennaos wtedy już był skompromittowanym, czyli dopiéro poźniej należał do knowań w celu wzniecenia poruszeń na rzecz uwięzionych. Około tegoż czasu wyszło nowe rosporządzenie o wolności druku, i każdy wydawca politycznej gazety obowiązanym został do złożenia zaręki pieniężnej 5,000 drachm. W skutek tego ustały natychmiast wszystkie trzy pisma: *Ateny*, *Helios* i *Chronos*, których wydawcy na podobną summę zdobyć się nie mogli, i tak Grecya pozostała do czasu bez żadnej politycznej gazety. Tylko *Helios* znowu się ukazał, już pod nazwiskiem literac' iego dziennika, który żadnej porękі nie potrzebuje. Jeden tylko wydawca *Triptolemos* obiecał był kaucyą: gdy atoli jej złożyć nie był w stanie, gazeta jego przez kilka dni wcale nie wychodziła, i dopiéro, za przykładem *Helios*, ukazała się na nowo pod tytułem dziennika nauk i przemysłu. W ogólności też i inne literackie płody nader są u nas rzadkie. Zaledwie tu i ówdzie ukazuje się niekiedy ogłoszenie o przekładzie jakiego francuskiego romansu. Grecy wychowani w Niemczech używają szczególnego poważenia i zajmują pierwsze urzędy.— Gillotyna, którą tu niedawno sporządzono i na źwierzętach probowano, stała się przedmiotem powszechnych rozmów. Dotąd skazani na śmierć winowajcy zwykle ulegali karze rozstrzelania; odtąd dopiéro ścinani być mają. Wyprawują właśnie machinę tę do Teb, gdzie na dwóch skazanych na śmierć winowajcach po raz pierwszy będzie użytą. Chociaż machina ta mniej jak przy innych sposobach tracenia pomocy ludzkiej potrzebuje i mniejszy w użyciu wstręt sprawia, nie potrafiono atoli znaleść żadnego greka któryby się urzędu kata podjął: a do powszechnego wstrętu dołączył się jeszcze przestrach, gdy usłyszano iż rzemieślnik co ją sporządził niebawem nagle umarł. Dopiéro przed kilką dniami przyjął ten obowiązek jakiś żołnierz, ze sprowadzonej z Bawaryi kompanii rzemieślników.—Od niejakiego czasu nic już o rozbojach w głębi kraju nie słychać, i tylko na granicy, gdzie dotąd panują niejakie poruszenia, trzeba jeszcze pilniejszej czujności.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{15}{27}$ *Grudnia*.

Na Londyn . . . . . na	3	m. pens	$10\frac{41}{64}$.
— Hamburg . . . . —	65	d. sz. bko.	
— ——— . . . . . —	3	m. ——	$9\frac{13}{32}$.
— Paryż. . . . . . . —	70	d. cent.	
— —— . . . . . . —	3	m. ——	$111\frac{3}{4}$.
— Amsterdam . . . —	65	d censów	
— — — — . . . —	3	m. — —	53.
Dukat stary	10	r. 45 k.	
Rubel złoty.	3	— $71\frac{1}{4}$ —	
—— srebrny	3	— 60 —	

Filozofija.

O Historyi, uważanej pod względem religijnym i filozoficznym.

(*Ciąg dalszy; patrz N. 58.*)

Im więcej ludzie postępowali w oświacie, tym mocniéj potrzeba krytyki czuć się dawała. Ta, zastosowana do Historyi, dała początek nowéj modyfikacyi, którą najlepiéj możnaby nazwać Historyą sceptyczną. Nauka przyczyn i skutków, badanie aktów tego wielkiego procesu, który nazywany historyą, pochłonęły całą uwagę tych, co się temu nowemu rodzajowi oddali. W Anglii pierwsze przykłady stylu, o którym mowa, dali Robertson, Hume, Gibbon: pierwszy, z rozleglejszą i bardziej szczerą bezstronnością; drugi z większą przenikliwością, lecz ze złą wiarą ukrytą i ubarwioną; trzeci, zbrojny w wielką erudycyą, przy nader rzadkim talencie kolorytu—byli założycielami szkoły sceptycznej. Wolter, należący do tejże szkoły, zaostrzył swe badania wesołością, lekkością i ironią, właściwą charakterowi narodowemu. W oczach tych pisarzy, wyjąwszy chyba Robertsona, wieki średnie i początek Chrystianizmu są epoką fatalną; klęską, któréj dość się nazłorzeczyć nie można; podług nich zmartwychwstanie rodzaju ludzkiego zaczyna się dopiero od XVIII wieku. Wszystkie czasy pośrednie poczytują za barbarzyńskie . . . .

. . . .

Skąd inąd nie można się dość wydziwić powszechnemu uwielbieniu, jakie od wieków miano dla ludów i czasów starożytnych, i ślepej wierze, jakiej używały wszystkie s tych czasów pisma historyczne. Zawsze zabójstwo poczytywano za zbrodnią; zawsze kradzieżą się brzydzono. Ale kradzieże, zabójstwa i łupieże Spartańskie, w szkolnych ideach, nic w sobie dla nas odrażającego nie miały. Nikt nie badał czy Plutarch, pasmem kilku wieków oddzielony od Tucydyda, równie był godnym wiary jak i spółczesny Temistoklowi pisarz. Kłamstwo wydrukowane greckiemi literami zamieniało się w prawdę. Najpośledniejszy ze scholiastów wieku średniego zjednywał nieograniczoną ufność. W odległej perspektywie obrazu starożytności wszystkie wieki, wszyscy pisarze i wszystkie położenia, w jedno się zlewały. Retor Longin zdawał się być spółczesnym Herodotowi. Tak właśnie osoby, niebiegłe w krajoznawstwie Indyi, wyobrażają, że Bombay i Kalkutta są sobie przyległe i podróżnym, jadącym do jednego s tych miast, dają zlecenia tyczące się drugiego.

Owóż w jakim stanie Mitford znalazł historyą grecką. Wywrócił ten systemat: dowiódł że pisarze greccy i rzymscy mogli i umieli kłamać. Do jego czasów fałszowano krytykę gwoli szczególnemu wygórowaniu pojęć i uczuć demokratycznych. On ogłosił się jawnym nieprzyjacielem gminowładztwa; wygnał ze swych opowiadań wszelką przesadę, wszelką deklamacyą teatralną i te mniemane republikantskie cnoty przyprowadził do właściwych im wymiarów i wartości. Wszakże, krytyka jego bezstronną nie była: teorya, któréj się poświęcił i na któréj zbudował gmach swéj historyi, wciągała go w inne błędy. Zawsze, w każdym razie, usprawiedliwiał on władzców, a obwiniał ludy; zawsze odrzucał dowody oskarżające pierwszych, a przesadzał w obrazie przewinień zarzucanych rzeczompospolitym. Tak więc nie jest to już historyk, lecz pisarz partyi; otwarty przeciwnik gminowładztwa, szukający tylko w historyi broni na jego zwalczenie.

Gdzież znaleść ten zwięzły a poważny obraz faktów, którego wzór zostawił nam Tucydyd? Historya każdego narodu pęcznieje tysiącem replik, twierdzeń, zarzutów i zaprzeczeń. W tym turnieju wiekuistych sporów wchodzi w szranki Lingard, gotowy do zaciętego boju za wiarę katolicką; wchodzi Southey, zbrojny w dowody za protestantyzmem. Brodie obala i niszczy systemat Huma. Mitford już wygrywa sprawę; lecz wkrótce przyjaciel jeden rzeczypospolitych greckich appelować będzie od tego wyroku i przed inny go sąd powoła. W pośród tych sporów niknie powaga historyi, mnożą się kontrowersiści; próżno wyglądamy sędziów.

Szczęściem światło wytryska ze zwarcia się tych niesfornych opinij; zaczynają porównywać, ważyć przeciwne zdania na słusznej szali; oceniać dowodzenia mniéj lub więcej błędne, które wzajem jedne przez drugie równoważą się i prostują. Tyle sprzecznych sobie stronności i zagorzalstwa prowadzą do bezstronności doskonałej. Światli ludzie nie dają się już więcej uwodzić przez wymowę adwokatów; słuchają tylko wszystkich stron, a sami stają się niejako sędziami wyższego, kassacyjnego trybunału. Pojęli już, że jeżeli Plutarch, retor, zakochany w wolności urojonej, napisał o niej romans, toć Mitford, Anglik i zwolennik partyi, utworzył tylko satyrę. Poddają ich obu pod prawdziwe, śledcze badanie, w którém wszelkie zagorzalstwo wychodzi na jaw i moc swą traci.

S pomiędzy historyków niemieckich, Müller i Schiller zdołali, do pewnego stopnia, uniknąć przywar, właściwych szkole filozoficznej. Schiller namiętny, mocny, częstokroć wpada w deklamacyą; Müller ma więcej wzniosłości, rozmaitości i szlachetności, lecz zawiły jest i rozpierzchły.

Co zaś do tłumu historyków czysto uczonych, czyli erudytów, których Germanija wydała w takiém mnóstwie, nic o nich nie powiemy; ci pożyteczni szperacze, nieustraszeni komentatorowie, wyjaśnili niemało ciemnych stron w dziejach ludzkich; lecz tym owocom cierpliwości i pracy nie możemy naznaczyć miejsca, które wyłącznie geniuszowi się należy.

Staraliśmy się pokazać przez jakie stopniowania i jak powolne rewolucye historya, s poetycznej i krasomowczej, jaką zrazu była, przeszła w sceptyczną, analityczną, i, że tak powiem, sporną. Wyrzekając się charakteru epopei i dramatu, niemało straciła ona na interesie. Niech kto porówna opowiadania Robertsona i Huma, s powieściami Tucydyda, albo nawet Xenofonta. Niech znajdzie w kartach historyków nowożytnych sceny równie żywe jak w Tacycie. Sztuka zajęcia czytelnika, poruszenia namiętności widowiskiem zdarzeń ludzkich i ich przemian, podległych władzy losu i sile charakterów, ta sztuka tak dobrze znana u starożytnych, zaginęła u dzisiejszych pisarzy. Myślą oni, jak się zdaje, że prawda i nuda, są wyrazy jednoznaczne; sam nawet Robertson jest rozwlekłym; Gibbonowi, mimo cały blask stylu, schodzi na sile skupienia i zwięzłości; Lingard i Hume nic w sobie dramatycznego nie mają; geniusz ich jest zimny: opowiada on, rozbiera, bada wypadki, lecz nie nadaje im prawdziwego życia. Pisma ich zawierają wielkie massy faktów, ustawionych s talentem i zręcznością, ale nie widać w nich ludzi,

bliźnich naszych, występnych lub cnotliwych, szczęśliwych lub nieszczęśliwych. Powiedzą, iż przyzwoitość zabrania im nas bawić; nie mogą nauczać inaczéj, jak odcinając wszystkie szczegóły, któreby miarkowały suchość nauki. Historya ma też swoję etykietę, równie surową jak etykieta dworu Hiszpańskiego; dozwolą jéj raczéj tak zginąć z wycieczenia i zimna, jak od ognia umarł ów Król Hiszpański, którego żaden z dworzan nie ratował, czekając aż nadejdzie właściwy do tego urzędnik.

Teraz historyczni pisarze rosprawiają tylko, ale kolorysować nie umieją. Opuszczają fakta drugiego rzędu, pod pozorem iż są małej wagi! jak gdyby portretom należało odejmować barwy ciała, cienie, i przyprowadzać je do najprostszych zarysów. Powaga historyi, mówią, tego wymaga. Dziwne twierdzenie! Alboż Tacyt, wyjawiając nam tajniki pałacu Nerona, uchybiał godności historyi, alboż nie był zawsze najpoważniejszym s pisarzy, jak go Pliniusz młodszy nazywa? Napełnijcie wasze rozdziały opowiadaniami bitw, traktatów i rewolucyj: niczego się od was nie nauczymy, jeżeli te rewolucye nie będą miały swych aktorów, bohaterów, przewrotów i aktów charakterystycznych. Bądźcie gadatliwi jak Boswell, piszcie swój dziennik powszedni jak St. Simon, a najmniejsze zapisane przez was wydarzenia, będą miały dla nas interes.

Clarendon nagromadził w swych kartach wszystkie akta i dowody jakie mógł zebrać; znajdujemy w nich i za i przeciw, i czarne i białe, i twierdzenia i odpowiedzi wszystkich partyj. Mniéj zważa na utrudzenie czytelnika; nie daruje mu ani jednej odezwy, ani jednéj rozprawy stron przeciwnych. Przypuśćmy teraz, iżby, zamiast pracowania w ten sposób, Clarendon w dziele swém, tak oschłém i martwém, wystawił nam zwierciadło tych czasów o tysiącu odcieniach: gdyby nam wskrzesił wielką i szlachetną postać Hampdena: jak, zawsze wyższy nad namiętności, samowładnie rządzi swą partyą, udając że tylko idzie za jéj popędem; jak, ze zręczną skromnością, podaje zagadnienia i wnioski niezwalczone, których sam prosty wykład zmienia bieg spraw publicznych; gdyby nam pokazał Vane, tę szlachetną i wzniosłą duszę, obłąkaną nieprzezwyciężoném złudzeniem; Cromwella, pod grubą i niekształtną powłoką tającego zarody tyranii, którą miał potém całe państwo ujarzmić; ten geniusz fanatyczny, lecz głęboki, wychodzący powolnie na świat ze swego ukrycia, rozwijający skrzydła, podbijający buntowne ludy i wojska zwaśnione, geniusz który umiał upokorzyć chorągwie hollendrów, wstrzymać na powietrzu miecz szwedów, zawiesić szalę równowagi między dwiema zawistnemi monarchijami Hiszpanii i Francyi. Niechby dał poznać czytelnikowi tę męską wymowę, w stylu biblijnym, którą się Harrison odznaczał; pełną rozwiązłości wenę xięcia Ruperta i jego rycerzy. Gdyby jeszcze, do obrazu wielkich zmian społecznych, historyk dodał te zarysy subtelne, ogniste i mocne, któremi Walter Scott s taką szafuje rozrzutnością: czyliżby przez to historya nie stała się i prawdziwszą i więcej zajmującą?

Nie wiem jak historyk może sobie wyobrażać iż wypełnił przedsięwzięty zamiar, jeżeli nie dał czytelnikowi wizerunku społecznego bytu i tylko wymienił główne przewroty w Państwach zdarzone. Przewroty te są już tylko wybuchnieniem miny, którą czas długo przygotowywał i do której iskra fatalna nader powolnie dążyła. Lecz nie widzimy téj cichej rewolucyi, która stopniami podkopuje zasady i toczy rdzeń społeczności; która przez mnóstwo niedostrzeżonych okoliczności, przez cały szereg małych a nieznacznych rewolucyj, prowadzi narody z ubóstwa do bogactwa, z oświaty wtrąca w ciemnotę, lub z barbarzyństwa wynosi do cywilizacyi. Wtenczas tylko postrzegamy skazówkę zegara, kiedy już stanęła na godzinie, którą dźwięk śpiżu obwieszcza: lecz cały jej stopniowy obrót jest dla nas straconym. Kiedy się zabawiamy wielkiemi czynami wojennemi, obradami parlamentów, tymczasem zmiany, niemniej, lecz w odmiennym sposobie, ważne, odbywają się w cieniu; świat zdaje się iść zwykłym trybem, a jednak pod tym zwodniczym pozorem krzyżuje się tysiące niewidzialnych prądów, wywiera swe wpływy i w tajemnych działa kierunkach. Wielkie sceny dzieją się na polach bitwy i w pałacach; widzimy tylko ten zewnętrzny dramat, pochłania on naszę uwagę i nie pozwala postrzegać, że wszystkie place publiczne, wszystkie salony, wszystkie świątynie, są teatrami scen rozmaitych, godnych uwagi, pełnych interesu, obdarzonych pewnym względnym wpływem, zapomnianych od historyka, lekceważonych od postrzegacza, których pamiątka nie pozostanie w archiwach Królewskich, których wykonania żaden traktat nie zawaruje. Tu wojska okrywają się laurami, a lud nie ma chleba. Owdzie wojska w pień są wycięte, a lud w dostatkach opływa. Ta Bazylika, gdzie brzmi radośne *Te Deum*, bywa otoczoną nikczemnemi chałupami, gdzie nędza napróżno wzywa ratunku od Boga i od panów tego świata. Zły Minister usiada na stopniach tronu; pustoszy skarb publiczny, a jednak nie przeszkadza mieszkańcom używać dobrego bytu; a tu Malesherbes zostaie pierwszym ministrem i nie może zapobiedz rewolucyi. Ale historyk, prawie zawsze pozorem złudzony, nie zapomni unosić się nad zwycięstwem, a ubolewać nad publicznemi klęskami; wystawia nam Angliją, jako znędznioną i godną litości po porażce w Ameryce Północnéj, a pełną chwały i szczęścia po siedmioletniej wojnie. Tymczasem i te klęski i ta pomyślność są zarówno fałszywe. Wielka Brytanija, wycieńczona kosztownemi zwycięztwy, była daleko prawdziwiéj nieszczęśliwą w swoim tryumfie, aniżeli, w pięćdziesiąt lat potém, kiedy kolonije od niéj się oderwały.

«Kiedy widzę, mówi biskup Watson, geologa, pragnącego zgłębić bezdenności ziemi i określić wszystko, co się w niéj zawiera, zdaje mi się widzić pchłę, usadowioną na słoniu, i ze zjawisk, które postrzega, wyciągającą wnioski o zjawiskach organicznych ogromnego zwierza, służącego jéj za siedzibę.» Jeżeli to porównanie niesprawiedliwem jest względem geologów, czy nie możnaby go zastosować do historyków? Azaliż wewnętrzne sprężyny społeczne nie uchodzą przed ich okiem? Czytałem takie historye Anglii, w których nawet początek metodyzmu nie był wskazanym. Przebiegłem historye katolickie, w których zjawienie się Lutra, było oznaczone, tylko jako wypadek przemijający. Wielu historyków s panowania Jerzego II nadało Wilkes'owi wielkie znaczenie. Wszakże Wilkes był tylko hasłem, tylko punktem zbornym, tylko widmem.

(d. c. p.)

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 18-го Декабря, 1833. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.